ROBOTNIK POLSKI

Nr. 2. BEZPŁATNY DODATEK. Rok 1927.

Do robotników sezonowych!

Wzorem lat ubiegłych ogłaszamy i w tym roku

KONKURS

na napisanie najlepszych prac na temat:

Jakich rzeczy dobrych i złych nauczyłem się podczas pobytu w Niemczech?

Odpowiedzi na powyższy temat należy przesyłać **pod** adresem „Dziennika Berlińskiego" (Berlin-Charlottenburg, Schlüterstr. 57) z dopiskiem na kopercie słowa — Konkurs. Piszcie wszyscy, jak umiecie!

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1-go kwietnia b. r.!

Trzy najlepsze prace zostaną wydrukowane w „Dzienniku Berlińskim".

Redakcja wyznacza za najlepsze prace ogółem **15 nagród, z tych trzy — główne.**

Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi Redakcja obecnie nie podaje do wiadomości, jakie to będą nagrody. Dopiero po nadesłaniu wszystkich odpowiedzi w przepisanym terminie, Redakcja ujawni nazwiska odznaczonych i rodzaj przyznanych nagród.

Piszcie wszyscy jak umiecie!

W Niemczech po strajku angielskim.

Niemcy zdają sobie doskonale sprawę, że pomyślną konjunkturę gospodarczą ostatnich kilku miesięcy zawdzięczają angielskiemu strajkowi węglowemu. Mimo ukończenia strajku konjunktura ta trwa jeszcze nadal, ale już teraz widać jej koniec. Bezrobocie wzrasta nieubłaganie, pojemność rynku wewnętrznego ulegą ograniczeniu, giełda staje się niespokojna i lękliwa.

Niemcy wykorzystały znakomicie angielski strajk. Kopalnie niemieckie zarobiły nietylko na zwiększonej eksploatacji i wygórowanych cenach, ale na inwestycji części dochodów w udoskonaleniu sposobów produkcji. Górnik niemiecki wydobywa dzisiaj o 30 proc. węgla więcej, aniżeli to czynił przed rokiem, oczywiście w tym samym czasie i za tę samą zapłatę. Zysk gospodarstwa niemieckiego ze strajku angielskiego oblicza się na 2 miljardy marek.

Jasnem jest, że kopalniom uśmiecha się ciągłość podobnej konjunktury. Węgiel niemiecki pragnie utrzymać się w cenie i zachować sobie zdobyte przypadkiem rynki. W dążeniach tych spotyka się z nadzwyczajnym, ale zupełnie zrozumiałym oporem Anglji.

W świecie zaczyna się toczyć teraz walka węglą niemieckiego z węglem angielskim. Angielscy właściciele kopalń słyszeć nie chcą o proponowanym przez Niemcy układzie węglowym i walczą o odzyskanie posiadanych rynków zbytu. W walce tej brak jeszcze wzajemnego licytowania cen in minus, ponieważ budżet węglowy świata jeszcze przez trzy do czterech miesięcy będzie deficytowy.

Kalkulują, że wzmożona i racjonalna produkcja węgla doprowadzi do nadzwyczajnej taniości tego materjału. Cieszą się z walki konkurencyjnej pomiędzy Niemcami i Anglją, zresztą zupełnie słusznie. Powściągliwość ich doprowadzi do znacznego wzrostu podaży węgla i pociągnie za sobą obniżenie cen. Objaw ten przewidywany jest za kilka miesięcy.

Perspektywy niemieckich kopalń węgla nie są świetne. Anglja jest nieprzejednana w sprawie odzyskania swoich rynków zbytu. Dzięki temu, że jeszcze przez kilka miesięcy będzie istniał w świecie głód węgla, kopalnie angielskie, jak wiadomo, eksploatowane bardzo nieekonomicznie, będą miały czas i pieniądze na koncentrację i udoskonalenie prodkcji. Przypuszczalnie w lecie bieżącego roku nastąpi walna rozprawa pomiędzy węglem niemieckim i angielskim. Szanse niemieckie są nader nikłe, ponieważ węgiel angielski jest lepszy i lepiej zaprowadzony w świecie od niemieckiego.

Nadzieje niemieckie opierają się nie na pomyślnym wyniku walki konkurencyjnej z Anglją, lecz na możliwości dojścia do porozumienia z angielskim przemysłem węglowym, który jest w stanie koncentracji, do czego zmusił go ostatni strajk.

Wątpliwem jest jednak, czy Anglja zgodzi się na zrezygnowania z monopolu węglowego za cenę podziału rynków zbytu i wspólnych cen. Konkurent niemiecki jest jescze za słaby, żeby warto było zawierać z nim kompromisy, przynajmniej w sprawie węgla. Anglja zrobi lepszy interes, jeżeli go zgniecie.

W najbliższej walce węgla angielskiego z niemieckim nie będzie żadnych sprzymierzeńców. Węgiel polski, który Niemcy chcieliby wciągnąć w orbitę swoich interesów, zdobył sobie rynki, które dzięki swojej światowej nieznaczności, nie narażają go na zawiść Anglji, jak się ma sprawą z węglem niemieckim.

Obecnie nie ulega wątpliwości, że najbardziej odczują reakcję, wywołaną ukończeniem angielskiego strajku węglowego ci, którzy na nim najwięcej zarobili, mianowicie Niemcy. Są w Niemczech poważni ekonomiści, którzy już teraz przewidują bliski kryzys ekonomiczny.

Fob.

Straty angielskiego eksportu wskutek strajku.

W ciągu sześciu miesięcy od maja do października 1926 r. włącznie, Anglja wywiozła 1 501 812 ton węgla, podczas gdy w ciągu tychże miesięcy r. 1925 wywóz węgla wyniósł 24 385 484 ton, wartości 23 869 907 funtów sterl., która to suma może być miarodajną dla określenia strat w wywozie węgla. W ciągu tegoż samego okresu czasu wywóz koksu wyniósł zaledwie 120 027 ton, wartości 129 085 funtów sterl., wobec 1 3 3 467 ton wartości 1 606 431 funtów sterl., wywiezionych w tym samym okresie czasu w r. 1925. Wreszcie w powyższym okresie czasu tj. od maja do października 1926 r. w., statki zabrały na swe własne potrzeby 1 milj. 414 873 ton, wobec cyfry 8 078 989 ton w tymże okresie roku poprzedniego.

Z drugiej strony, w wóz węgla w ciągu wymienionych sześciu miesięcy wyniósł 14 milj. 324 083

ton, wartości 28 134 946 funtów sterl., wobec 5016 ton, wartości 9270 funtów sterl. w tymże okresie roku poprzedniego. Ilość węgla, wwieziona od początku roku do końca października r. ub. wyniosłą 14 326 770 ton, wartości 28 139 779 funtów sterl. — Wwóz nafty nierafinowanej za 10 miesięcy r. ub. wyrazał się cyfrą 457 663 476 w porównaniu do cyfry 448 500 930 za rok zeszły, a zatem wwóz nafty nierafinowanej nieco się tylko powiększył. Natomiast wywóz nafty rafinowanej spadł z 136 milj. 871 022 galonów w r. 1925 do 109 063 583 galonów w r. ubiegłym. Wywóz nafty jako materjału opałowego zmniejszył się na ten okres czasu dziesięciu miesięcy z 75 018 442 do 46 590 61 galonów.

Bezrobocie w Rosji.

„Izwiestja" donoszą, że został złożony na Zgromadzeniu Rady Komisarzy Ludowych, raport, dotyczący sprawy bezrobocia.

Raport podkreśła, iż pomimo wzrostu zapotrzebowania na siły robotnicze, liczba bezrobotnych stale powiększa się. Po większenie to wywołane jest faktem, że przemysł sowiecki nie jest w stanie zatrudnić materjału roboczego młodszej generacji kobiet a zwłaszcza pochodzącego ze wsi. Przerost ludności po wsiach przyczynia się do silnej emigracji w kierunku miast. Corocznie emigruje 300 000 do 1 milj.osób. Również bardzo dotkliwie daje się we znaki bezrobocie wśród zdemobilizowanych żołnie-

WYJAŚNIENIA I PORADY.

P. Janowi Staniszowi. List Pana przesłaliśmy do Polskiego Konsulatu Generalnego w Berlinie z prośbą o interwencję, ponieważ Rząd Niemiecki w umowie z Rządem Polskim zobowiązał się nie odsyłać do kraju tych polskich robotników rolnych, którzy przyjechali do Niemiec przed dniem 1-go sytcznia 1919 roku i których pracodawca zgadza się zatrzymać. W razie dalszego nacisku ze strnoy władz niemieckich, radzimy dać znać o tem natychmiast do tegoż Konsulatu Gen.

P. Franciszkowi Błaziakowi. List Pana przesłaliśmy do Konsulatu Generalnego w Berlinie z prośbą o interwencję, gdyż Pan ma bezsprzecznie prawo do otrzymania Befreiungsschein i przymusowe odesłanie Pana do kraju byłoby bezprawiem. Adres Konsulatu Gen. jest: Berlin W. Kurfürstenstrasse 137.

P. Jakóbowi Szczęsnemu. List Pana przesłaliśmy do Konsulatu Gen. w Berlinie, radzimy jednak Panu napisać osobiście do Konsulatu Gen. z wyjaśnieniem, czy Pan woli otrzymać paszport na wyjazd do kraju, czy też prosi Pan o interwencję w sprawie pozostawienia Pana nadal w Niemczech.

P. Franciszkowi Niepewnemu. O paszport dla żony powinien się Pan zwrócić do Konsulatu Polskiego w Szczecinie; ponieważ żona Pana ma zamiar wracać do Niemiec powinna wyrobić sobie paszport konsularny, czyli stały oraz postarać się o wizę, czyli pozowolenie na wyjazd i powrót od władz niemieckich. Dzieci do lat 14 nie potrzebują osobnych papierów, ale są wpisywane do paszportu rodziców.

P. Antoniemu Nowakowi. Ponieważ Pan nie wyjechał do dnia 15. grudnia, powinien Pan teraz wystarać się o odpowiednie przedłużenie przez polskie władze konsularne, terminu ważności pańskiego paszportu.

W sprawie przyjazdu polskich robotników sezonowych na robotę do Niemiec donosimy, że tej wiosny podobnie jak i w latach ubiegłych będą polscy robotnicy przyjmowani na roboty rolne do Niemiec z ta jednak różnicą, że o otrzymanie pracy będą musieli się starać przez polskie państwowe Urzędy Pośrednictwa pracy, oraz, że już teraz stale, po upłynięciu terminu kontraktu będą zmuszeni powracać do kraju na miesiące zimowe.

P. Grzegorzowi Krotnikowi. List Pana przesłaliśmy do Polskiego Konsulatu Generalnego w Berlinie.

P. Janowi Stępieniowi. Kwestjonarjusze paszportowe przesłaliśmy już pocztą.

P. Albertowi Sikorze. List Pana otrzymaliśmy i odpowiednio go wyzyskamy.

P. Józefowi Bruzie z Marlow. W sprawie odszukania Józefa Rusczaka napiszemy do Międzynarodowego Biura Pomocy Emigrantów, jak tylko nadejdzie odpowiedź zakomunikujemy ją Panu.

P. Marji Horoszyn. W sprawie odszukania Mikołaja Kozickiego zwróciliny się do Międzynarodowego Biura Pomocy Emigrantów, bardzo byłoby jednak pożądane, żeby Pani mogła przypomnieć sobie chociaż nazwę miasta, w którem ostatnio przebywał.

P. Tomaszowi Fagasińskiemu. Postaramy się pomódz Panu w odszukaniu Józefa Mietlickiego, zaznaczamy jednak, że mając tak mało danych nie będzie to łatwem.

P. Stanisławowi Wojtyrze. Ponieważ wyjazd robotników rolnych do Kanady ograniczony jest corocznie do pewnej kwoty, radzimy Panu jaknajszybciej się sprawą swego wyjazdu zająć, by módz uzyskać pozwolenie na wyjazd w tegorocznej wiosennej kwocie farmerskiej.

Ażeby módz wyjechać do Kanady, trzeba najpierw otrzymać pozwolenie czyli tak zwany certyfikat od Kanadyjskiego Komisarjatu Emigracyjnego w Hamburgu (ulica Esplanade 61). Dopiero po otrzymaniu certyfikatu należy się starać o szyfkartę w Biurze Okrętowem (Canadian Pacific Railways Company) oraz o wizy w polskim i kanadyjskim konsulacie.

Ażeby otrzymać certyfikat, robotnicy rolni chcący wyjechać do Kanady muszą odpowiadać następującym warunkom:

1. muszą być wolni od chorób i posiadać zupełną zdolność do pracy fizycznej, (to znaczy, że muszą się poddać badaniu lekarskiemu).

2. muszą posiadać umiejętność czytania przynajmniej w jednym języku (wszystko jedno w jakim, wystarczy więc, jeżeli umieją czytać po polsku);

3. muszą być z zawodu rolnikami i pod tym względem poddawani są bardzo ścisłemu egzaminowi.

4. muszą posiadać oprócz sumy potrzebnej na opłacanie kosztów podróży jeszcze, o ile są samotni 25 dolarów zapasowych, o ile jadą z rodziną 200 do 500 dolarów. (Czyli, że robotnik samotny musi mieć gotówki mniejwięcej 800 mk. niemieckich, robotnik z rodziną zaś conajmniej 1500 mk. niem.)

5. nie mogą być starsi ponad lat 50.

6. musza posiadać ważny paszport zagraniczny (valid pasport) wydany przez władze tego kraju, którego obywatelem jest wyjeżdżający. Pan więc musi mieć paszport zagraniczny wydany przez Polski Konsulat w Niemczech).

rzy armji czerwonej. W zakładach przemysłowych Rosji Sowieckiej zatrudnionych jest 104 000 nieletnich, a dnia 1-go sierpnia liczono na giełdzie pracy 100 000 bezrobotnych tej kategorji. Rada Komisarzy po rozpatrzeniu tego raportu postanowiła udzielić następujących instrukcji giełdom pracy: giełdy nie powinny zajmować się osobami, którym praca nie jest bezwarunkowo potrzebną, lub którzy zapisani są na giełdzie, aby uzyskać polepszenie warunków pracy. Również nie powinny się zajmować bezrobotnymi, którzy należą do rodzin o kilku członkach już pracujących.

LISTY.

Jak polskiego robotnika rolnego traktuje się w Niemczech.

W powiecie Anklam w majątku pana Ferna, Medow zdarzyły się dwa następujące wypadki.

Pierwszy: inwalida wojenny Antoni Frankowiak w starszym wieku, został jesienią, zmęczony ciężką pracą, w mieszkaniu. Pan inspektor Kurt Brust poszedł do jego mieszkania i zapytał się, czemu nie idzie do roboty. Frankowiak powiada: „jestem chory". Nato pan inspektor przepisał mu lekarstwo: kijem dębowym bił na łóżku tak, że ten się już wiele nie ruszał. To też później sobie te kije odleżał i pamiętać je będzie do śmierci.

Drugi raz, dnia 14. grudnia pobił chłopaka 15-letniego. Pracuje cała rodzina, ojciec, matki i dwuch synów. Obaj synowie **robią przy koniach.** Jeden z nich 14. grudnia do obiadu orał a miał bardzo liche konie, przeto nie mógł zdążyć orać z drugimi parobkami. Konie mu ustawały. Po obiedzie przyszedł do stajni inspektor i przzodowy parobek skarżył się na chłopaka, że nie zdążył za drugimi. Przecież chłopak nie był winien, że miał konie liche. Inspektor zaraz w stajni począł bić chłopaka po twarzy. Chłopak uciekł ze stajni do mieszkania. Inspektor poszedł za nim. W mieszkaniu prócz brata, chorego w łóżku, nie było ani ojca, ani matki. Chory w łóżku widział, jak inspektor złapał jego brata i wyrzucił z mieszkania, i bił kijem, gdzie padło i kopał i gonił do podwórza. Tak go zbił, że chłopak został leżeć w podwórzu na gnoju. Dopiero szwajcar zlitował się i wziął pobitego chłopca na plecy i zaniósł do mieszkania. Zaraz zawołano siostrę do niego, która wezwała lekarza. Doktór przyjechał obaczyć rany i zapisał lekarstwo. Ale przecież to leakrstwo kiji już nie wyciągnie z pobitego. Skarżyć nie możemy, bo przecież sam pan Ferno jest sedzią. Przecież Pan swojego inspektora karać nie będzie za pobicie Polaka.

Więc gdzie mamy opiekę i kto się nami biednymi robotnikami opiekuje, niech przyjedzie i ciężko ubitego obaczy. My chętnie koszta podróży zwrócimy. Tak nas tu traktują. Były polsko-niemieckie rokowania, jak pisze nasza berlińska gazeta. Wiedzieli, że mamy być traktowani narówno z niemieckimi robotnikami. Czemu nie jest tak? Nie usłyszymy dobrego słowa od nich, tylko wciąż „faule Bande" i „verdammte Pollaken".

Do takiego dworu nie powinni dawać polskich robotników i kto bedzie słyszał nazwisko Kurt Brust inspektor, dwór Medow Kr. Anklam, niech z daleka omija. Chłopak pobity nazywa się Ignacy Grzelczyk.

Czytelnik z Medow.

Szanowna Redakcjo!

Jako dawny abonent gazety waszej zasyłam naszemu pismu, naszym Redaktorom serdeczne pozdrowienie, oraz życzenia szczęśliwej i owocnej pracy w nowym 1927 roku. Dalej pragnę też skreślić parę słów o tutejszem wychodźtwie, o wszystkich bolączkach i niedomaganiach w Mecklemburgji. Bolączek jest bardzo dużo. Najpierw brak jakiejś organizacji, żebyśmy byli skupieni razem, aby nas miał kto bronić przed wyzyskiem i traktowaniem ze strony pracodawców, bo chociaż mamy zagwarantowane w umowie polsko-niemieckiej takie same prawa jak niemieccy robotnicy, ale nie jest to względem nas stosowane.

Najpierw weźmy taryfy dla robotników sezonowych. Kto je wydaje? Landbund — pracodawcy sami. Ale tam, gdzie pracują niemieccy robotnicy, tam się te taryfy nie stosują. Pracodawca wstępuje do Landbundu. Upominając się, że tamci tą traktowani tak, a my inaczej, dodajemy jednak odpowiedź, że tamten pracodawca nie jest w Landbundzie. Ale gdyby on będąc w Landbundzie zapłacił lub dał ponad taryfę, to go czeka taka a taka kara. Nie wiem, jak teraz będzie na ten rok, bo dwory muszą dobierać niemieckiego robotnika, bo polskiego mają bardzo mały kontengent. Tak np. jeśli kiedy dwór zatrudniał do 30 robotnika polskiego, dzisiaj mają pozwolone tylko na 6 ludzi. Pracodawcy starają się o większy kontyngent, gdyż wiedzą, co jest wart polski pracownik: mieszka on w bylejakim mieszkaniu, a pracuje za marne wynagrodzenie. Więc prosiłbym Szanowną Redakcję, żeby wpłynęła na mające się odbyć rokowania polsko-niemieckie, żeby były uwzględnione trochę lepsze mieszkania i żeby nam nie odciągali na tą rentę inwalidzką, bo my tam i tak z tego korzystać nie będziemy. Dopókąd bowiem człowiek młody i może pracować, to jest w Niemczech, ale jak się zestarzeje, należy mu się renta, to jest wypchnięty do Polski. Dalej stan i opieka duchowa. Chociaż tutejszemu duchowieństwu nie można nic zarzucić, — jak mogą tak nas zaspakajają — ale nam brak polskich księży i polskich kazań. Mimo, iż niektórzy księża nauczyli się jako tako po polsku mówić, ale chcąc kazanie wygłosić, to potrzeba księdza Polaka. — Prócz tego szerzy się demoralizacja pomiędzy naszym narodem. Raz, że nasi wychodźcy, to po większej części naród wiejski, ciemny. Gdzie wina to sami wiemy! Żeby chociaż który mógł sam sobie gazetę przeczytać, to z czasem zrozumiałby co złe i dobre. Ale od takiego człowieka, co wymagać, jeśli jeszcze polskiego słowa w kościele nie słyszy. Naszem życzeniem byłoby, żeby polscy księża objeżdżali parafję, żeby chociaż dwa razy do roku polskie kazanie można było usłyszeć i po polsku się wyspowiadać.

Dalej jeszcze jedno nasze życzenie, żeby były zamieszczane w „Dzienniku Berlińskim" z hamburskiego i berlińskiego targu ceny bydła, bo większa część czytelników „Dziennika Berlińskiego" to są włodarze i deputatnicy. Chcąc się kiedy dowiedzieć, jakie są ceny trzeba kupować niemiecką gazetę, a kto tego nie czyni, jest przez kupców oszukiwany. Żeby chociaż raz w tygodniu, lub jeżli możliwe dwa razy były zamieszczane ceny z Berlina i z Hamburga. Proszę wybaczyć, co jest źle napisane, bo jestem samoukiem. Jestem rad, że chociaż tak mogę się wypisać. Jeszcze raz składam serdeczne pozdrowienia dla naszej Redakcji i pozostaję z głębokim szacunkiem (—) Stefan Włodarczyk.

Drobne wiadomości.

Podrożenie węgla w Austrji.

Wybitne austrjackie firmy węglowe zwróciły się do Ministerstwa Handlu w Wiedniu z prośbą o zezwolenie na podwyższenie cen węgla, motywując prośbę tem, że skutkiem zatorów na dworcu w Lundenburgu transporty polskiego węgla muszą iść przez Prusy, co podraża transport wagonu o 70—110 szylingów. Z tego powodu należy się liczyć z przejściowym wzrostem cen węgla w Austrji.

Ograniczenie wolnego wwozu olejów i tłuszczów do Czechosłowacji.

Podczas gdy dotychczas czeskie fabryki tłuszczów jadalnych korzystały z wolnego importu potrzebnych olejów i tłuszczów jadalnych, uzyskały one w roku bieżącym zaledwie ułamkowy kontyngent i do tego tylko do końca lutego br. Czeskie ministerstwo skarbu zamierza bowiem do tego czasu przeprowadzić dokładną rewizję odnośnych przepisów obowiązujących.

Trudności przy eksporcie czeskich towarów włókienniczych do Polski.

Większa część czesko-słowackiego eksportu wyrobów włókienniczych do Polski idzie obecnie przez Wiedeń, a z powodu skontyngentowania polskiego importu włókienniczego, muszą te towary być zaopatrzone w świadectwo pochodzenia wydawane przez polski konsulat w Pradze. Skutkiem tego powstały trudności dla czeskiego eksportu i konsulat polski w Pradze widział się zmuszony do odmawiania wydawania świadectw pochodzenia dla towarów, idących przez wiedeńskie składy tranzytowe, zaś towary musiały z Austrji wrócić do Czech. Celem zapobieżenia temu na przyszłość, właściwe urzędy poczyniły już odpowiednie kroki.

Wycofanie rosyjskich zamówień w Czechosłowacji.

Rosyjska misja handlowa w Pradze otrzymała polecenia wstrzymania się z dalszymi zakupami w Czechosłowacji, a to podobno dla braku uregulowania politycznych i prawniczych stosunków między tymi krajami. Już w najkrótszym czasie znaczna część zamówień zostanie umieszczona, nie w Czechosłowacji jak to pierwotnie zamierzano, lecz w Niemczech. W ostatnich czasach rokowania o dostawę artykułów chemicznych na 17—20 miljonów koron czeskich natrafiły na olbrzymie trudności, ponieważ weksle rosyjskie nie mogły być zdyskontowane. Również zamierzone założenie w Pradze filji trzech wielkich rosyjskich towarzystw importowych (Elektroimport, Metalloimport, Selchosimport) staje się bardzo wątpliwem.

Siedem głównych przyczyn śmierci.

Amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe przeprowadziły niedawno bardzo szerokie badanie, oparte na ścisłych cyfrowych danych statystycznych, w celu ustalenia głównych przyczyn śmiertelności ludzkiej. Pierwszym wrogiem ludzkości, jak wykazały statystyczne dane, to choroby sercowe. Drugie miejsce zajęły chroniczne choroby nerek wśród mężczyzn, a krwiotok mózgowy u kobiet. Trzecia przyczyna śmiertelności mężczyzn — to krwiotok mózgowy, u kobiet zaś — rak, który zajmuje dopiero czwarte w statystyce śmiertelności mężczyzn. — Natomiast czwartym ściertelnym ciosem dla kobiet okazała się choroba nerek. Piątą bramą śmierci dla całej ludzkości były bakcyle gruźliczne. Szóste i siódme miejsce zajęły choroby płucne na tle zapalenia.

Ilość gazów w kopalniach węgla.

Amerykańskie czasopismo „Iron and Coal Trades Revieu" donosi o badaniach co do ilości gazów, ulatniających się przy odbudowie złóż węgla. Badania te obejmują czasokres 14 lat. Doświadczenie wykazało, że ilość gazów przy rozpoczęciu odbudowy złóż węgla jest największą i zmniejsza się z czasem coraz to więcej. Ilość gazów (metanu) w pierwszym szybie zmniejszyła się w przeciągu 12 lat z 57,5 m^3 na 24,1 m^3, a w drugim szybie z 114,5 m^3 na 32,5 m^3. Wykorzystanie techniczne tych gazów jest niemożebne, ponieważ zawartość metanu jest niewielka.

Ciekawy wynalazek.

Nowa era i odrodzenie szwedzkiego przemysłu żelaznego wyniknąć może z nowego wynalazku szwedzkiego inżyniera kopalnianego Martina Wiberga. Wynalazek ten, umożliwiający znaczne redukcje w kosztach produkcji czystego żelaza był ostatnio demonstrowany przed zagranicznymi rzeczoznawcami Kongresu Żelaza i Stali podczas zwiedzania przez tychże hut żelaznych „Sandviken" i wywołał niezmierne zainteresowanie. Wynalazca wypracował swoją ideę z pomocą Szwedzkiego Instytutu Żelaza i Satli „Jarnkontoret", unikając w miarę możności rozgłosu. Staranne badania wykazały praktyczne znaczenie metody. Proces stapiania rudy wykonuje się zapomocą gazów węglowych, cyrkulujących i znów wytwarzanych w elektrycznym karboratorze — piecyku. Przez specjalny wynalazek zostaje gaz oczyszczony z kwasu węglowego i siarki, podczas gdy enrgja elektryczna zreduokwana zostaje do około ⅕ ilości zużywanej w poprzednich procesach, przyczem używać należy wyłącznie albo koksu, albo węgla drzewnego. Ilość potrzebnego opału zostaje również poważnie zmniejszona. Ruda żelazna w odpowiednio niskim procencie, jak np. 45 proc., może być z powodzeniem przez ten nowy proces zużytkowana.

Walka z hałasem motorów.

Angielski przemysł automobilowy i motocyklowy, czyni obecnie znaczne wysiłki celem usunięcia, lub przynajmniej ograniczenia hałasu, jaki sprawiają motory. W ubiegłym roku urządziła większa ilość związków fachowych konkurs w sprawie wyników uzyskanych w tym kierunku przy pomocy różnych aparatów, tłumiących hałas. Związek tych przedsiębiorców zawarł umowę z policją, według której w przyszłości mają być dopuszczane do konkursu tylko te samochody, które zaopatrzone będą w tłumiki.

Wiele będą zarabiały gwiazdy filmowe w roku 1927?

Według ostatnio otrzymanych przez nas informacyj, wysokość gaż na r. 1927 ustalona została w następujący sposób: Harold Loyd otrzymywać będzie 2 miljony dolarów, Charlie Chaplin półtora, Douglas Fairbanks 1,200.000, Mary Pickford i Norma Talmagde po miljonie. Następną kategorję stanowią Tom Mix pobierający 780 000 dol. i Liljana Gish z pensją 500 000 dol. Wszystko w stosunku miesięcznym. Z gaż tygodniowych Colleen Moore o trzymuje 8000 dol., Gloria Swanson 7000 dol., Buster Keaton i Pola Negri po 4000 dol., Raymond Griffith, Wallace Beery, Lon Chaney, Adolf Menjou, Milton Sills i Ramon Novarro po 2500 dol., Norma Shearer 1500, Betty Bronson 500 dol. Z powyższego wynika, że Collen Moore zarabia dwa razy więcej od Poli Negri, pamiętać jednak należy, że Collen produkuje trzy razy więcej, niż nasza polska rodaczka. Harold Lloyd otrzymuje wprawdzie większą gażę od Chaplina, ten jednak zarabia na każdym obrazie własnej produkcji znacznie wiecej, niż Harold Lloyd.